Rok XXIX. Piotrków, dnia 1 (14) Lipca 1901 r. № 28.

# TYDZIEŃ

**PRENUMERATA**
W MIEJSCU:
rocznie . . . . rb. 3 kop. 60
półrocznie . . . rb. 1 kop. 80
kwartalnie . . . rb. — kop. 90
Cena pojedyńczego numeru k. 8.
Dopłata za odnoszenie—15 kop. kwartalnie.
Z PRZESYŁKĄ:
rocznie . . . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . . . rb. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rb. 1 kop. 20

**OGŁOSZENIA.**
Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od *jednoszpaltowego* wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 20
Za dołącz. 1 kartki anneksu rb. 7.
Za tłomaczenie ogłosz. z języków obcych *po 2 kop.* od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

**Redakcyja „Tygodnia"** przy ulicy Kaliskiej, w domu Katarzyńskiego (obok magistratu); **Administracyja zaś w kantorze Drukarni** w domu sąsiednim K. Soczołowskiego (wprost handlu «W. Zaleskiego»).



## KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Z kancelaryi p. Gubernatora otrzymaliśmy następującą odezwę, którą wraz z dołączonym do niej aneksem podajemy.

*Do p. Redaktora polskiej gazety «Tydzień».*

«Z polecenia JW. pana Naczelnika gubernii, sądzącego z niektórych notatek zamieszczanych w wydawanym przez Pana czasopiśmie, że Pan przypuszczalnie nie zna nazw wszystkich ulic w mieście, które zostały im nadane na zasadzie Najwyżej zatwierdzonego w d. 1 grudnia 1883 r. planu regulacyjnego miasta, kancelaryja ma zaszczyt przesłać Mu dla wiadomości i stosowania trzy egzemplarze listy ulic z nazwami, jakie zostały im nadane na zasadzie pomienionego planu regulacyjnego, zamiast używanych do 1870 roku:

| | Obecne nazwy ulic w m. Piotrkowie, według Najwyżej zatwierdzonego w d. 1 grud. 1883 r. planu regulacyjnego miasta. | Dawne nazwy używane do 1870 roku. |
|---|---|---|
| 1 | Żelazna | Żelazna |
| 2 | Petersburska | Kaliska |
| 3 | Moskiewska | Bykowskie-Przedmieście<br>Dominikańska<br>Nowo-Warszawska |
| 4 | Pocztowa | Pocztowa |
| 5 | Orłowska | Toruńska |
| 6 | Odeska | (Blichowa<br>(Rokszycka |
| 7 | Woroneżska | (Rycerska<br>(Szewcka |
| 8 | Połtawska | Grodzka |
| 9 | Piotrowska | Sieradzka |
| 10 | Ekaterynieńska | (Nowe-Miasto<br>(Rycerska |
| 11 | Luterańska | Rwańska |
| 12 | Stara | Łazienna-mokra |
| 13 | Kościelna | Łazienna-sucha |
| 14 | Gimnazyjalna | Łazienna-sucha |
| 15 | Słowiańska | Krakowskie-Przedm. |
| 16 | Twerska | Nadrowy |
| 17 | Kazańska | Farna |
| 18 | Nowogrodzka | (Warszawskie-Przedm.<br>(Franciszkańska |
| 19 | Kijowska | Zamkowa |
| 20 | Nadbrzeżna | (nie miała nazwy) |
| 21 | Jańska | Zamurowa |
| 22 | Żydowska | Wspólna |
| 23 | Anieńska | (nie miała nazwy) |
| 24 | Tobolska | Bykowska |
| 25 | Gieorgijewska | (Jerozolimska<br>(Nowo-Sulejowska |
| 26 | Sulejowska | Sulejowska |
| 27 | Krótka | Krótka |
| 28 | Litewska | Litewska |
| 29 | Handlowa | Handlowa |
| 30 | Rzemieślnicza | Rzemieślnicza |
| 31 | Zamiejska | (nie miała nazwy) |
| 32 | Grecka | Kościelna |
| 33 | Prowijantowa | Rakowska |
| 34 | Oddzielna | Oddzielna |
| 35 | Polowa | (nie miała nazwy) |
| 36 | Łąkowa | (nie miała nazwy) |
| 37 | Błotna | (nie miała nazwy) |
| 38 | Ogrodowa | Dolna |
| 39 | Aleja Aleksandryjska | (nie miała nazwy) |
| 40 | Dońska | Przedborska |
| 41 | Dnieprowska | Działoszyńska |
| 42 | Belzacka | (Nowa ulica) |
| 43 | Michałowska | ,, |
| 44 | Częstochowska | ,, |
| 45 | Nowa | ,, |
| 46 | Poprzeczna | ,, |
| 47 | Szklana | ,, |
| 48 | Polna | ,, |
| 49 | Krzywa | ,, |
| 50 | Szydłowska | ,, |
| 51 | Promenada | ,, |
| | **Place:** | |
| a. | Aleksandryjski | Bernardyński |
| b. | Maryjski | Stary-Rynek |
| c. | Mikołajewski | Nowy-Rynek |
| d. | Włodzimierski | (nie miał nazwy) |
| e. | Sergjuszowski. | Litewski. |

## Syndykaty przemysłowe.

***(Syndykat przędzalniany).***

(Dokończenie).

*Treść umowy syndykatu przędzalnianego.*

§ 1. Ceny minimalne.
§ 2. Czas roboczy normalny.
§ 3. Zaciąganie pożyczek na przędzę.
§ 4. Statystyka.
§ 5. Rękojmie prawidłowego wykonania zobowiązań.

§ 1. Za ceny minimalne uznane zostały ceny netto na termin, oznaczone na dołączającym się przy niniejszem spisie (ob. niżej). Za najdłuższy termin uważa się 6-ciomiesięczny, licząc od «ultimo». Za ultimo uważa się cały miesiąc do 30 lub 31, a nie, jak dotychczas, dzień 25 lub 26 miesiąca.

Od towarów, oddanych na krótki termin, liczy się skonto (potrącenie) w stosunku 8% rocznie, a za zapłaty w gotowiźnie 4%. Za zapłatę w gotowiźnie uznaje się tylko czysta zapłata. Ostatnim dniem zapłaty z potrąceniem pełnego skonta jest dzień 15-ty włącznie, a w razie późniejszej zapłaty muszą być niszczone procenty dzienne w stosunku 8% rocznie. Traty krótkoterminowe nie będą uważane za zapłatę w gotowiźnie, lecz tylko za przekazy.

§ 2. Za roboczy czas normalny uznaje się normalny czas przędzenia dziennego, czyli 11½ godzin, t. j. tygodniowo godzin 67½
mniej 20%,
co redukuje się na 54 godziny roboty przędzalnianej tygodniowo.

a) Przędzarze-tkacze obowiązani są zredukować w dalszym ciągu o 10% liczbę wrzecion, wyrabiających towar na sprzedaż, czyli na 48 godzin roboczych tygodniowo. Ta redukcyja może być dokonana za pomocą rzeczywistego skrócenia ilości godzin roboczych, albo też za pomocą zawieszenia czynności na odpowiedniej liczbie wrzecion, albo za pomocą powiększenia własnej konsumpcyi w ten sposób, że oddział tkacki będzie czynny przez większą liczbę godzin, niż przędzalniany.

b) Jeżeli przędzarz-tkacz zredukuje czas roboczy w swojej tkalni, to obowiązany jest jednocześnie zmniejszyć godziny robocze w swej przędzalni, a oczywiście na sprzedaż rozporządzać może tylko poprzednio dozwoloną ilością przędzy.

c) Do przędzarzy-tkaczy, którzy produkują przędzę wyłącznie na własne potrzeby, nie stosuje się poprzedni punkt, póki nie będą sprzedawali przędzy.

d) Za przędzarzy-tkaczy uznają się: K. Scheibler, L. Geyer, I. K. Poznański, Krusche i Ender, Heinzel & Kunitzer, R. Kindler, Zawiercie, C. Steinert, H. Grohmann, Sz. Rosenblatt, Stolarow, C. Schlösser, Gampe i Albrecht, Gottf, Steigert, J. Kestenberg.

e) Trwanie tej umowy jest 3-miesięczne, t. j. do 1 maja r. b., gdyby zaś miały nastąpić zmiany co do czasu roboczego, to powinny być uskutecznione przed 1 marca n. st.

W ciągu trwania tej umowy, na wniosek przynajmniej 6 przędzarzy, może nastąpić zwołanie wszystkich kontrahentów, celem uchwalenia zmian. Wszelka zmiana, nawet rozwiązanie tej umowy, może nastąpić tylko na mocy uchwały większości ¾ ogólnej liczby posiadaczy wrzecion, produkujących na sprze-

daż. Prawo głosu dają tylko wrzeciona, produkujące na sprzedaż, a mianowicie 1,000 wrzecion daje prawo do jednego głosu.

§ 3. Celem zapobieżenia przedwczesnym sprzedażom przędzy, zamierza się zaprowadzić tryb udzielania pożyczek i komitet postara się uskutecznić tę tranzakcyję z jednym z banków (jeżeli będzie można, z Bankiem państwa.) Celem ułatwienia przeprowadzenia tej tranzakcyi, utworzony zostanie fundusz gwarancyjny, na który każdy z uczestników złoży rub. 100 od 1,000 wrzecion, produkujących na sprzedaż. Ten fundusz gwarancyjny służyć ma wyłącznie do ubezpieczenia tylko od strat, mogących powstać ze spadku cen zastawionej przędzy. Maksymalna wysokość wartości zastawniczej oznaczoną zostanie każdorazowo na 85% minimalnej ceny przędzy.

Warunki zastawu, przez komitet umówione z bankiem, są obowiązujące dla wszystkich; straty, które mogą powstać w funduszu gwarancyjnym, podzielone będą proporcyjonalnie do udziału.

§ 4. Ponieważ dla osądzenia stanu rynku przędzy miarodajną jest przedewszystkiem wiadomość o stosunku produkcyi do konsumpcyi, przeto zaprowadzoną będzie w tym celu statystyka i dlatego każdy członek stowarzyszenia najpóźniej we wtorek przed południem każdego tygodnia zakomunikuje (w liście rekomendowanym) jednemu z wybranych pełnomocników następujące dane:

a) stan zapasów w sobotę wieczorem;
b) przybytek do soboty wieczorem;
c) ubytek « « «

Cała przędza ma być zebrana w następujące grupy:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| *Mule* (Wątek) . . . | gat. gruby № | 6—18 | włącznie | Wszystko w funtach angielskich. |
| „ „ . . . . | „ średni „ | 20—30 | „ | |
| „ „ . . . . | „ cienki „ | 32—40 | „ | |
| *Water* (Osnowa) Medio | „ gruby „ | 10—18 | „ | |
| „ „ „ | „ średni „ | 20—26 | „ | |
| „ „ „ | „ cienki „ | 28—40 | „ | |
| podwójna . . . . . | „ gruby „ | 9/2—18/2 | „ | |
| „ . . . . . | „ średni „ | 20/2—32/2 | „ | |
| „ . . . . . | „ cienki „ | 34/2—44/2 | „ | |

Pełnomocnik będzie komunikował komitetowi co tydzień tylko zebranie (résumé) wszystkich zawiadomień, a zarazem przesyłać ma dane te każdemu członkowi. Pierwszy raport ma obejmować czas po 9 lutego r. b. i ma być wysłany najpóźniej d. 11 przed południem. Dla ujednostajnienia sprawozdań wydrukowane i rozesłane będą szematy.

§ 5. Każdy z kontrachentów złoży piśmienne poświadczenie honorowe (Ehrenschein) co do prawidłowego i sumiennego wypełniania wszystkich umówionych punktów.—Przytem poczytywane będą za szkodzące interesom wszystkich czyny następujące:

a) każda świadomie fałszywa wiadomość statystyczna; dlatego każdy obowiązuje się za każdorazową wiadomość mylną zapłacić rub. 300 na tutejsze zakłady dobroczynne;

b) Sprzedaż po cenie niższej od oznaczonej minimalnej, przyczem kara wynosi po 5 kop. od funta angielskiego na tenże sam cel.

c) Przekroczenie unormowanego czasu roboczego; kara wynosi rub. 100 za każdą godzinę od 1,000 wrzecion, produkujących na sprzedaż, przyczem rozpoczęta godzina liczy się za całą.

*Wniosek.* Przeszkody, powstałe w fabrykacyi, o których zakomunikowano komitetowi, mogą być wynagradzane.

Firma X.X.[1]) zrzekła się na 3 miesiące prawa dokonywania nowych sprzedaży przędzy lub zawierania nowych kontraktów, a tylko załatwiać będzie przyjęte już zlecenia.

Wszyscy obecni podpisami swemi stwierdzili zupełną zgodę na wyżej wyłuszczone warunki. Następnie jednomyślnie przez aklamacyję obrano p. A. na pełnomocnika, a do komitetu powołano pp. B., C., D., E., F., G., H. i J.[1])

Pełnomocnik może brać udział w naradach komitetu z prawem głosu. Czuwaniem nad punktualnem wykonywaniem przyjętych zobowiązań zajmować się będzie pełnomocnik razem z komitetem, stosownie do uznania, przyczem nad dostarczanemi danemi statystycznemi czuwać będzie także pełnomocnik, a nad sprzedażami komitet. Wiadomości o niedotrzymaniu zobowiązań powinny być udzielane komitetowi. Wszyscy kontrahenci obowiązują się, celem przeprowadzenia kontroli, pozwolić na przeglądanie ksiąg.

(Tablica dołączona do umowy).

*Minimalna cena przędzy.*

| *Mule* (Wątek) | | | *Water* (Osnowa) Medio | | | podwójne | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 8 | rub. | 3.90 | 12 | rub. | 4.40 | 8/2 | rub. | 4.30 |
| 9 | „ | $3.92\frac{1}{2}$ | 16 | „ | 4.50 | 10/2 | „ | $4.37\frac{1}{2}$ |
| 10 | „ | $3.97\frac{1}{2}$ | 20 | „ | 4.65 | 12/2 | „ | $4.47\frac{1}{2}$ |
| 12 | „ | 4.05 | 22 | „ | $4.72\frac{1}{2}$ | 14/2 | „ | 4.60 |
| 14 | „ | $4.12\frac{1}{2}$ | 24 | „ | 4.80 | 16/2 | „ | 4.90 |
| 16 | „ | 4.20 | 26 | „ | 4.90 | 18/2 | „ | 5.05 |
| 18 | „ | 4.35 | 30 | „ | 5.25 | 20/2 | „ | 5.30 |
| 20 | „ | 4.55 | 32 | „ | 5.35 | 24/2 | „ | 5.60 |
| 22 | „ | $4.62\frac{1}{2}$ | 40 | „ | 6.— | 26/2 | „ | 5.75 |
| 24 | „ | 4.70 | | | | 32/2 | „ | 6.20 |
| 26 | „ | 4.80 | | | | 36/2 | „ | 6.45 |
| 28 | „ | 4.90 | | | | 40/2 | „ | 6.55 |
| 30 | „ | 5.— | | | | 44/2 | „ | 6.85 |

Szpulki krzyżowe, pasma i nici o 10 kop drożej od powyższych cen na 10 funtach.

Pincops i Watercops ceny te same, co przędzy w paczkach.

Tara rzeczywista tylko przy ciągłych i drewnianych szpulkach. Pincops i Watercops na krótkich szpulkach bez tary.

Skrzynie obliczać się będą po rub. 1.50, a uwzględniane będą tylko rzeczywiście zwrócone skrzynie.

Łańcuszki wyrównane będą obliczane po 2 kop. za każde 10, a mianowicie: $\frac{20}{4}$ $\frac{26}{5.2}$ $\frac{30}{6}$

*Wniosek.* Wszyscy przędzarze obowiązani są ujawnić przyjęte już zlecenia fabrykantów, bez wymienienia nazwiska i ceny, ale numerowane i z podaniem terminu dostawy, a także dopełnić tego po umówionych cenach. Lecz umowy z handlarzami tutejszymi nie obowiązują i przędza może im być sprzedana tylko po nowych cenach.

Nieporozumienia, wynikłe z powodu niedostarczenia towaru, będą załatwiane przez komitet. Komitet postara się osiągnąć porozumienie z handlarzami.

---

Dodać należy, że już po zawarciu tej umowy, bo d. 28 lutego r. b., na skutek uchwały powziętej na posiedzeniu producentów przędzy, postanowiono podwyższyć ceny na osnowę i wątek (Water i Mule) o 10 kop. za paczkę, a względnie 5 rub. za 26 Water. Ceny nici pozostały bez zmiany. Z cen ustanowionych handlarze otrzymują $2\frac{1}{2}\%$. Taki sam rabat $1\frac{1}{2}\%$ przysługuje także konsumentom, którzy odbierają do tysiąca paczek miesięcznie.

Z tej dodatkowej więc umowy widać, że syndykat bardzo prędko zdołał tak korzystnie dla siebie unormować warunki sprzedaży, iż mógł już uciec się do podwyżki cen.

[1]) Opuszczamy nazwiska, jako obojętne dla celów, które dyktują potrzebę ujawnienia tej umowy.

## REFERAT.

### Gruźlica u bydła rogatego i innych zwierząt domowych.

(Dokończenie).

*Konieczność walki z gruźlicą.*

W oczekiwaniu na prawidłową walkę z panującą u nas gruźlicą, ze względu na rozprzestrzenienie się tej choroby u nas, pp. hodowcy powinniby sami przedsięwziąć wszelkie możliwe środki, aby zabezpieczyć się od tej choroby tam, gdzie ona jeszcze nie dotarła, i zwalczać ją tam, gdzie się już rozgościła. W tej właśnie kwestyi na zakończenie chcę powiedzieć słów parę.

Po pierwsze muszę zaznaczyć, iż, o ile zdołałem się przekonać, pp. hodowcy zbyt mało lub zupełnie nie interesują się pytaniem: «czy jest w danej oborze gruźlica u bydła, czy nie?» Pochodzi to zaś po części z tej prostej przyczyny, iż choroba ta, mając przebieg chroniczny, nie robi gwałtownych i zatrważających przez to spustoszeń w oborze. Gdy zaraza płucna u bydła, wyrywająca często w przeciągu kilku miesięcy pół obory, musi zwrócić uwagę, sprowadzając na razie dotkliwe materyjalne straty, gruźlica wyrywa zaledwie kilka sztuk na rok i przechodzi prawie niepostrzeżenie, nie sprawiając, że tak powiemy, prawie żadnego efektu.

Hodowca wie, dajmy na to, iż niektóre krowy w oborze nie trzymają się w ciele, ronią przedwcześnie, lub pozostają jałowe; że czasami jakaś sztuka padnie, lub z powodu wycieńczenia, musi być dorżnięta w domu lub sprzedaną żydowi, lecz na razie nie zwraca na to uwagi.

Obserwując zaś ściślej przebieg gruźlicy i sumując wyrządzane przez nią metodycznie straty, każdy bezwątpienia przyszedłby do przekonania, iż jest to wróg strasznie wytrwały i przez to właśnie niebezpieczny. Gnieżdżąca się w oborze gruźlica nie opuści jej dobrowolnie, lecz będzie ją niszczyć wytrwale—powoli, aż dopnie swego. Wyprzedawanie osobników wycieńczonych i zamienianie ich przez sztuki świeże, czasami tylko i to pozornie zmienia wygląd obory, stopniowo zaś wszystko wraca do stanu pierwotnego. Kto z pp. hodowców, stwierdziwszy u siebie gruźlicę, zechce się zastanowić nad tem i systematycznie zbadać ponoszone straty, ten, sądzę, zgodzi się z powszechnie w Europie uznanem zdaniem: «iż gruźlica, po księgosuszu, jest najstraszniejszym wrogiem hodowli bydła».

Bronić się w takim razie potrzeba i bronić się skutecznie można, choć, przyznać trzeba, iż nie jest łatwo. Walkę z gruźlicą, w oddzielnem gospodarstwie zapoczątkować powinniśmy od stwierdzenia—czy obora jest wolną od tej choroby, czy też jest już zarażoną? Stwierdzić to bardzo łatwo za pomocą tuberkuliny. Gdy tuberkulina wykaże, iż w oborze znajduje się choćby niewielka liczba osobników chorych na gruźlicę, wtedy możemy zalecić postępowanie następujące.

Na zasadzie reakcyi tuberkulinowej zwykle możemy podzielić daną oborę na trzy części, t. j. osobników zupełnie zdrowych, podejrzanych o gruźlicę, i stanowczo chorych. Do pierwszej katogoryi zaliczamy zwierzęta, które nie wykazały odpowiedniej reakcyi na tuberkulinę t. j., u których po zastrzyknięciu tuberkuliny ciepłota ciała nie podniosła się wyżej po nad 0,5 do 1,0°. C°. Do drugiej grupy, podejrzanych o gruźlicę, zaliczamy osobniki, u których po zastrzyknięciu tuberkuliny temperatura podniosła się wyżej nad 1,0 i nie wyżej po nad 1,5 C°. Nakoniec do ostatniej kategoryi chorych powinny być zaliczone zwierzęta, które wykazały reakcyję wyższą po nad 1,5° C°.

Grupę pierwszą—osobników zdrowych—powinniśmy niezwłocznie oddzielić i pomieścić w oborze nowej, lub nie zajmowanej poprzednio przez bydło rogate. Styczność tej grupy ze zwierzętami podejrzanemi i choremi powinna być bezwarunkowo usuniętą t. j. zwierzęta zdrowe powinny być pojone oddzielnie i obsługiwane przez ludzi, nie mających styczności z choremi osobnikami. Tu także zaznaczyć należy, że do obór zdrowych powinien być wzbroniony wstęp ludziom (służbie) chorym na gruźlicę, ponieważ plwociny ludzi mogą być przyczyną zarażenia gruźlicą bydła. Zwierzęta podejrzane i chore powinny być stopniowo, o ile na to pozwolą stosunki danego gospodarstwa, wyprzedawane na rzeź i przez to usunięte nazawsze.

Nie powiem, aby podobne postępowanie było łatwem dla oddzielnych jednostek gospodarczych, bez pomocy Państwa. Jednakowoż tylko w ten sposób mogą zwolnić się od gruźlicy te gospodarstwa, któreby to przeprowadzić chciały i potrafiły.

Rozpoczynając walkę z gruźlicą, powinniśmy pomyśleć o zabezpieczeniu się od wprowadzenia do obory nowej zarazy. W tym celu, kupując do obory partyję bydła, powinniśmy przekonać się, czy zwierzęta są zdrowe. Przekonać się zaś o tem możemy także nie inaczej, jak za pomocą zastrzyknięcia wszystkim osobnikom tuberkuliny. Postępowanie podobne jest o tyle ważnem i zbawiennem, iż naprzykład w sąsiednich Niemczech nikt nie kupi do chowu i nie wprowadzi do własnej obory, bodajby jednej krowy, nie przekonawszy się, jak dany osobnik reaguje na tuberkulinę. Gospodarstwa zaś znane, sprzedając bydło, dołączają zwykle odpowiednie świadectwo, stwierdzające, iż dane osobniki po wypróbowaniu tuberkuliną okazały się zdrowemi. Importowane do nas przez Sosnowiec i Granicę oddzielne egzemplarze bydła rasowego zawsze są zaopatrzone w podobne świadectwa.

Przeprowadzając takie środki ostrożności, jednocześnie należy zwrócić baczną uwagę na bydło, należące do służby folwarcznej. Wiadomo wszystkim, jaki chłop nasz czuje nieprzezwyciężony pociąg do włóczenia się po jarmarkach i targach, gdzie odbywa się ciągły handel bydłem. Jak udało mi się niejednokrotnie stwierdzić osobiście, chłop ze służby dworskiej chętnie kupuje na targu krowę chudą, wyniszczoną, mając nadzieję odżywić ją na dworskiej paszy. Nie trudno sobie wyobrazić jakie niebezpieczeństwo przedstawiają podobne egzemplarze bydła, kupowanego przez służbę na targach.

W jednym z majątków gubernii naszej, fornal, korzystając z mojej obecności, prosił raz o poradę lekarską dla krowy, kupionej niedawno na jarmarku. Przy zbadaniu tego osobnika stwierdziłem gruźlicę tak posuniętą, iż dyjagnozę postawić było można na zasadzie występujących objawów chorobowych. Wypadek ten utkwił mi w pamięci i jest w omawianej sprawie nader charakterystycznym. Na zasadzie zaś będących w rozporządzeniu naszem źródeł urzędowych, twierdzić możemy, iż przyczyną rozpowszechnienia u nas chorób zaraźliwych zwierzęcych (tak zwanych epizootyj), jest zawsze prawie bydło kupowane przez chłopów na niezliczonych naszych targach i jarmarkach. Chcąc się więc zabezpieczyć z tej strony, właściciel ma prawo i powinien unormować swoje stosunki ze służbą w ten sposób, aby bez jego wiedzy i pozwolenia, pod żadnym pozorem nie wprowadzano w obręb danego gospodarstwa bydła postronnego. W jednym ze znanych mi majątków system ten jest stosowany oddawna, dzięki czemu nie panowała tam od lat 10-ciu żadna choroba zaraźliwa. Postępowanie takie może być korzystnem w ogóle, w walce zaś z gruźlicą powinno być stosowane bezwzględnie. Kończąc na tem referat niniejszy pozwolę sobie powiedzieć, iż celem mojej skromnej pracy było zwrócić uwagę pp. hodowców na gruźlicę u bydła, która robi coraz większe postępy i poważnie zagraża rozwojowi hodowli u nas.

*Jan Kiszkel.*

## Obchód Jubileuszowy.

Obchód jubileuszowy straży ogniowej ochotniczej w Łodzi odbył się w d. 7 b. m. Na 33 zaproszenia rozesłane do stowarzyszeń strażackich, przyjechali delegaci z 21 miejscowości. Jako przedstawiciele tutejszej straży pojechali do Łodzi: adwokat Wojewódzki, prezes rady i p. Span, główny naczelnik straży.

Zgromadzonych w przeddzień uroczystości w sali «Grand-Hotelu» delegatów, powitał przemową w języku rosyjskim prezes rady zarządzającej straży łódzkiej, p. Ludwik Meyer, poczem przemówił po polsku komendant p. Leopold Zoner. W odpowiedzi doręczył straży łódzkiej, przy przemowie niemieckiej, grupę fotograficzną pamiątkową komendant straży zgierskiej p. Swatek.

Nazajutrz rano wszystkie oddziały straży zgromadziły się w kościele Św. Józefa na nabożeństwo, na którem ks. Karol Szmidel, poświęcił dwa sztandary straży łódzkiej. Jeden z nich nosi napis «Straż ogniowa ochotnicza łódzka», drugi zaś—«Straż ogniowa ochotnicza pfaffendorfska»; oba napisy w języku rosyjskim. Po wyniesieniu sztandarów z kościoła, znajdująca się na cmentarzu kościelnym orkiestra strażacka odegrała «Kol sławien», poczem w ordynku wojskowym podążono na plac ćwiczeń. Po ćwiczeniach delegaci w uniformach strażackich, wybrawszy na przewodniczącego pochodowi p. Ksawerego Spana, naczelnika naszej straży ogniowej ochotniczej, udali się na Nowy Rynek, gdzie też znajdowali się już przedstawiciele władz. Przed gronem tem przedefilowała straż łódzka czwórkami, przy dźwiękach marsza ceremonijalnego. Długi sznur wozów z rekwizytami zamykał pochód.

O 12 w południe odbyło się w ogrodzie hotelu «Manteuffel» wspólne śniadanie. O g. 4 popołudniu delegaci pod dowództwem p. Spana, a straż łódzka —pp. Zonera i Wergau podążyli przy muzyce do Helenowa. Tu, na trybunie, pośrodku cyklodromu, oczekiwali członkowie zarządu, komitetu obywatelskiego, przedstawiciele władz miejscowych i goście. Tu też nastąpiło rozdawnictwo żetonów pamiątkowych trzech kategoryj: złotych za czas pozostawania w straży od 20—25 lat; srebrnych za 15 lat, a bronzowych za 10 lat. Wszystkie mają napisy w języku rosyjskim; przyczem do złotych i srebrnych dołączany był dyplom rady zarządzającej straży, w języku rosyjskim skreślony. Żetonów rozdano około 180.

O g. 7 strażacy zasiedli do obiadu. W sali przy pięciu stołach zasiadła starszyzna strażacka, liczni przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i policyjnych, przedstawiciele duchowieństwa, obywatelstwa i prasy miejscowej, tudzież delegaci i goście różni. Toasty rozpoczął p. Meyer wzniesieniem zdrowia Najjaśniejszego Pana, przyczem orkiestra odegrała Hymn narodowy, a strażacy wznosili okrzyki. Nastąpił szereg toastów urzędowych, wznoszonych naprzemian przez pp. Meyera i Zonera; toasty jubileuszowe rozpoczął p. Span, poczem przemawiali pp. Edward Wagner, Walenty Kamiński, adw. Koczanowicz, adw. Małagowski i in.

Po obiedzie usunięto stoły i rozpoczęła się zabawa taneczna dla strażaków i ich rodzin.

Na zakończenie dodamy, co pisze o uroczystościach strażackich «Kur. Codzien.» z ubiegłego wtorku w № 188. Czytamy tam mianowicie co następuje:

«*Rozwój*, opisawszy szczegółowo owe uroczystości zamieścił taką konkluzyję: «Cały przebieg uroczystości strażackich nie pozostawił po sobie wśród uczestników serdecznych wspomnień. Za dużo było pompy, napuszoności, za mało serdeczności. Delegaci i goście wyjechali niemile dotknięci nietaktownem postępowaniem zarządu i starszyzny straży. W rezultacie wydano dużo pieniędzy niepotrzebnie, a możnaby je było obrócić na cele użyteczniejsze, ściśle z bytem i losem strażaków związane». *Goniec łódzki* w krótkiem sprawozdaniu z obchodu jubileuszu zaznacza, że podczas całego obchodu panował nastrój chłodny, zwłaszcza w stosunku tutejszej straży do delegatów. Natomiast *pisma niemieckie są zachwycone,* chwaląc w czambuł przebieg uroczystości, przyczem jedno z nich uważało za stosowne pobieżnie tylko zaznaczyć to, co nosiło charakter swojski. Szczerze mówiąc, ogólne wrażenie z uroczystości wypadło takie, jakby obchód nie odbywał się w obrębie gubernii Królestwa Polskiego, lecz w kraju nadbaltyckim...

## Kronika Piotrkowska.

— **Teatr łódzki** zjeżdża do nas na cztery przedstawienia. Jakkolwiek miasto nasze wyludniło się ogromnie, jest nadzieja że zostało w nim tyle osób by zapełnić teatr, wówczas gdy występować w nim będą ulubieńcy naszej publiczności i starzy jej znajomi, tacy jak p. Kopczewski, Różański pp. Bartoszewscy, p. Puchniewska i inni, oraz poprzedzeni sławą doskonałych artystów pp. Gromnicka, Stogniewska, Mielnicki, Wostrowski, Olszewski i t. p. Repertuar również zachęcający: «Sobótki» Sudermana, «Kasia» Burtkhardta, «Sędziowska Toga» Brieux'a oraz «Jarmark Małżeński» Okonkowskiego—oto szereg nowości, z któremi chce nas zapoznać Teatr Łódzki.

— **Gimnazyjum żeńskie miejscowe** ukończyły w r. b. następujące uczenice: Andrejewa Akulina, Wolska Emilia, Gilewska Zofija, Golenkiewicz Natalja, Grecka Eugenja, Żadko-Andrejewa Eugenija, Ingster Szajndla, Kamińska Nadzieja (med. srebrny), Kępińska Janina, Krenke Bronisława, Kulesza Maryja, Ksienofontowa Łarissa, Lipska Zofia, Mołczanowa Tatjana, Poppen Aleksandra, Rubin Dwojra, Fabiani Leonia, Fail Janina, Fiodorowa Julja, Szpilfogel Róża (med. srebrny).

— **Przyjmowanie kwestarek.** Dziwne jest nasze miasteczko. Każdy prawie dom gotów jest w piątek obdarzyć pół kopy żebraków, z których mało który na wsparcie zasługuje i wydać na to kilka lub kilkanaście rubli na rok, ale wiele z nich uważa sobie za krzywdę wydać raz do roku rubla na fant, wiedząc, że loteryja na dobroczynność urządzona, może dać kilkaset rubli, które umiejętnie administrowane, więcej przynoszą pożytku nad dorywczo rozdawaną jałmużnę. Są domy, w których panie zbierające fanty przyjmowane są z ujmującą grzecznością, w których im dziękują za podejmowane trudy i za to, że nie ominęły danego domu; ale są też i ciekawe domy, które kwestarkom drzwi przed nosem zatrzaskują, i robią im wprost impertynencyje za to, że dla ulżenia biedzie, podjęły się uciążliwych obowiązków biegania po domach i gromadzenia fantów! Czy to pięknie?..

— **Rada Tow. Dobr.** dla chrześcijan w Piotrkowie oznajmia, że w tym czasie przypada do wydania jedna maszyna do szycia z zapisu ś. p. Burgharda. Osoby, pragnące otrzymać takową, zechcą z podaniami swemi zgłosić się do biura Tow. Dobr. przed dniem 1-ym sierpnia r. b.

— **Niemiłe niespodzianki** spotykają osoby przechodzące około magazynu solnego, tak z jednej jak i z drugiej strony okalającego plac muru. Jakiś wesoły figlarz ukryty za murem rzuca z procy kamienie na przechodzących. Stwierdzili to na sobie znajomi nasi, z których jednego kamień uderzył w ramię, a drugiemu padł pod nogi.

— **Znany koniokrad**—Koppel Jurkiewicz, od kilku miesięcy poszukiwany przez sędziego śledczego Gerbera, został w tych dniach schwytany i osadzony w miejscowem więzieniu śledczem.

— **Pies wściekły** pokąsał d. 5 b. m. zamieszkałego w domu Uniszewskiego dwunastoletniego chłopca, Antoniego Cieślika, a następnie rzucił się na drób w sąsiednim podwórku i pogryzł kaczki. Psa zastrzelił niejaki Szczepkowski; poranionego zaś chłopca odwieziono na kuracyję do Warszawy.

— **Siostra Aleksandra** (Kieszkowska) starsza siostra miłosierdzia w szpitalu tutejszym opuszcza zajmowane dotąd stanowisko. Ci wszyscy co mieli sposobność zbliżyć się do czcigodnej siostry Aleksandry i ocenić jej słodycz względem chorych, niewyczerpaną cierpliwość i gotowość do usług, żegnają ją z serdecznym żalem i dziękują z serca za to, co dotąd w imię miłości Boga dla bliźnich swych piotrkowian robiła.

— **Z Jasnej Góry.** Od Wielebnego Ojca Reymana, przeora klasztoru Jasno-górskiego odbieramy powtórne podziękowanie dla tych, co się składkami swemi przyczynili do zebrania sumy potrzebnej na odbudowanie wieży. Jednocześnie zawiadamia nas O. Rejman, że do d. 7 b. m. wpłynęło do jego rąk rubli 150,000, na które zostało wydane Najwyższe pozwolenie. W d. 9 czerwca przedstawione zostały władzy do zatwierdzenia: plan i kosztorys na odbudowanie wieży i uszkodzonych części gmachu na 157919 rb. 47 kop. oraz plan i kosztorys przebudowania krużganku przytykającego do kaplicy Najświętszej Panny, obliczony na 89300 rb. 68 kp.

— **Pożar.** We środę, d. 10 o g. $2^{1}/_{2}$ po południu wszczął się za t. z. Starym Młynie około nowej rzeźni. W osadzie, będącej własnością p. Przygodzkiego, spalił się młyn i znaczna część domu, z którego uratowano część zrębu. Przy ogniu były czynne wszystkie oddziały naszej straży, prócz IV, który ze względu na odległość swej szopy od miejsca pożaru, na ratunek nie pospieszył. Pożar ten, należący do osobliwości, gdyż nie brakowało przy nim wody ani chwilę, wszczął się, podobno, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy pieczeniu chleba. Zabudowania były ubezpieczone w rządowem towarzystwie.

— **Żniwa.** W ubiegły czwartek okoliczni włościanie, na lekkich ziemiach otaczających Piotrków, zaczęli żąć żyto.

— **Do Zgierza** na zaproszenie tamtejszego towarzystwa wyrusza w niedzielę d. 14 b. m. gromadka naszych klubowców pod przewodnictwem kapitana. Wyjazd z klubu o 5 rano lub koleją o g. $6^{1}/_{2}$ rano.

— **Na Szczekanicy** zakłada nowy ogród na połowie swej posiadłości, liczącej 10 morgów p. Falkowski. Plan ogrodu wyłącznie handlowego został opracowany przez p. Wojciechowskiego.

— **Towarzystwa** ubezpieczeń sięgają aż na wsie i wyszukują sobie klijentów wśród włościan. O zawarciu paru tego rodzaju ubezpieczeń donoszą nam z sąsiedniej wsi Kamocin, gdzie niektórzy koloniści ubezpieczyli swe dzieci do dojścia do pełnoletności.

— **Bank włościański.** Od czasu rozpoczęcia działalności banku do 1./I. 1901 w obrębie naszej gubernii zostało zawiązanych 301 spółek włościańskich; spółki te nabyły ogółem 50,152 morgów ziemi, które według powiatów dzielą się w ten sposób:

| POWIATY: | Liczba spółek | Przestrzeń nabyta w morgach |
|---|---|---|
| Piotrkowski . . . . . | 45 | 7,538 |
| Rawski . . . . . . | 45 | 9,844 |
| Brzeziński . . . . . | 42 | 5,822 |
| Łaski . . . . . . . | 45 | 2,232 |
| Łódzki . . . . . . . | 14 | 1,984 |
| Noworadomski . . . . | 64 | 12,018 |
| Częstochowski . . . . | 30 | 6,862 |
| Będziński . . . . . . | 16 | 3,846 |
| Razem . . . . | 301 | 50,152 |

— **Budowa** kolejki sulejowskiej, a właściwie przygotowania do niej, posunęły się o

tyle, że z boku szosy, którędy, jak wiadomo, przejdzie zamierzona linija, zostały ustawione słupy telegraficzne.

— **Szkół początkowych** w gubernii piotrkowskiej było ogółem w 1900 roku 460, gdy w 1899 r. liczba ich wynosiła 453. Do szkółek uczęszczało 38146 dzieci (w stosunku do 1899 r. +2517); w tem chłopców 24223, dziewcząt 13723.

— **Biblijotek gminnych** było w 1899 r. 18, przybyło w 1900 r. dwie. W ciągu roku 1900 wypożyczono książek polskich 7421, rosyjskich 916; w roku zaś 1899 wzięto polskich 9792 rosyjskich 1217. Czytelnictwo przeto zmniejszyło się.

— **Przypominamy** że komisyja remontowa zaopatrywania wojsk w konie i nabywania ich odbędzie swoje czynności w Piotrkowie dnia 20 sierpnia r. b.

— **Propinacyja.** Naczelna władza krajowa przesłała ministeryjum skarbu do zatwierdzenia decyzyję piotrkowskiej komisyi propinacyjnej co do przyznanego wynagrodzenia za utracone prawo propinacyi p. Michałowi Szwejcerowi z m. Łasku, w sumie rb. 103,023.

— **Nowe towarzystwo.** Nowo zorganizowane w Petersburgu towarzystwo pod nazwą «międzynarodowe towarzystwo transportowe» porozumiewa się z tutejszemi kolejami o powierzenie mu niektórych manipulacyj transportowo-ekspedycyjnych na stacyjach pogranicznych. Nowe towarzystwo zamierza otworzyć agentury w Mławie, Grajewie, Nieszawie, Kaliszu, w Granicy, Sosnowcu i Aleksandrowie.

— **Z przemysłu wyrobów wełnianych.** Przemysł wełniany w Królestwie Polskiem—pisze «Kur. Sosnowiecki»—starszy znacznie od przemysłu bawełnianego, w ostatnich latach nie rozwijał się należycie, skutkiem zbyt nizkiego cła na wyroby i przędzę wełnianą. W ciągu ostatnich pięciu lat kilka mniejszych fabryk zwinięto; większe zaś, albo przynosiły straty, lub też dawały minimalne zyski, a to z powodu groźnej konkurencyi, jaką wytworzył naszemu przemysłowi przemysł wełniany w Niemczech.

Fakt powyższy najlepiej ilustrują cyfry importu z zagranicy. Gdy w roku 1891 dowieziono do Rosyi tkanin wełnianych 41,700 pudów wartości 3,194,000 rubli, w roku 1899 cyfra dowozu wynosiła 103,100 pudów wartości 6,047,000 rb.; przędzy wełnianej niefarbowanej dowieziono w 1891 roku 34,000 pudów, w 1899 r. 68,000 pudów; przędzy wełnianej w 1891 r. 8,000 pudów, w 1898 roku 21,000 pudów; inne gatunki przędzy wykazują ten sam olbrzymi wzrost importu z zagranicy, przeważnie z Niemiec.

Co prawda, w roku zeszłym cyfry dowozu są mniejsze; wynikło to skutkiem przesilenia przemysłu wełnianego za granicą; to też w roku ubiegłym przemysł wełniany w Królestwie znacznie się ożywił, mimo ogólnego kryzysu. Wobec widocznej zależności naszego przemysłu wełnianego od ceł na importowane z Niemiec towary, wybitniejsi fabrykanci zwrócili się do łódzkiego komitetu dla handlu i przemysłu, z prośbą o opracowanie odpowiedniego memoryjału do ministeryjum skarbu, wobec zbliżającego się odnowienia traktatów handlowych z Niemcami. Komitet zaprosił wybitniejszych producentów wełnianych na zebranie w celu naradzenia się w tej sprawie. Przybyli na nie przedstawiciele firm z Łodzi, Zgierza, Pabjanic, Tomaszowa, Częstochowy i Sosnowca. W toku dyskusyi niezmiernie ożywionej wszyscy jednomyślnie doszli do wniosku, że w razie gdyby przy odnowieniu traktatu handlowego z Niemcami nie zostało podwyższone cło na przędzę i tkaniny wełniane, cała tak ważna gałęź przemysłu byłaby poważnie zagrożoną w swym bycie. Wybrano trzy komisyje (dla przędzy, tkanin i trykotaży), które zbiorą materyjał statystyczny i opracują dezyderaty, dotyczące każdej z tych trzech gałęzi przemysłu. Na zasadzie zebranego w ten sposób materyjału, łódzki komitet dla handlu i przemysłu wypracuje memoryjał do ministeryjum skarbu. Komisyjom zalecono pośpiech w pracach.

— **Z Częstochowy** piszą do «Kur. Codz»: «Od trzech tygodni panuje tu i w okolicy susza bez kropli deszczu; ztąd też i upadły stają się nieznośne.—W dniu 26 czerwca bankier tutejszy p. Gradstein dał początek pięknej zabawie dziecięcej, urządziwszy ją w swoim ogrodzie i połączywszy z różnemi rozrywkami, jak żywe obrazy, tańce dziecięce i wystawienie komedyjki p. Świderskiego «Dzieciaki», w której wybornymi byli amatorami-aktorami p. Sarna i panna Mamlokówna. Dochód przeznaczony został na tutejsze żydowskie Towarzystwo dobroczynności wynosi około 800 rubli. Pożądaną jest rzeczą, aby i chrześcianie zajęli się podobnego rodzaju filantropijnemi zabawami ogrodowemi.—P. Jan Ożgowski, obywatel tutejszy, urządził w swoim własnym domu przy Starym-Rynku, zakład kąpielowy z prysznicem według najświeższych wymagań.—Z biegu zdarzeń powszednich zaznaczyć należy, iż przybyły z Warszawy p. Strzyżewski objął tu w Alei 2-ej na własność restauracyję po Witanowskim, gdzie obok starannego urządzenia, skrzypek i pianista, obaj wychowańcy Instytutu głuchoniemych w Warszawie, niewidomi, uprzyjemniają czas gościom».

— **Szkoła sztygarów.** W Dąbrowie Górniczej w szkole sztygarów zapisy na rok szkolny 1091/2 przyjmowane będą do d. 14 sierpnia. Szczegółowe informacyje o warunkach przyjęcia wysyła kancelaryja bezpłatnie. Dnia 6 września rozpoczną się egzaminy z języka rosyjskiego i arytmetyki.

— **P. dyrektor szkoły realnej** w Sosnowcu komunikuje nam, że egzaminy poprawkowe w rzeczonej szkole odbywać się będą w d.d. 29, 30 i 31 sierpnia n. st.; egzamina zaś wstępne w dniach 2, 3 i 4 września. Wakanse są w kl. I i na kursie dodatkowym, oraz bardzo niewiele w 2 i 4 klasie. Prośby o przyjęcie wraz z dokumentami( na kurs dodatkowy należy dołączyć świadectwo z ukończenia 6-ciu klas) mają być składane na ręce dyrektora szkoły.

— **Gmina Żeromin,** powiatu łódzkiego, czuje jakiś nieprzezwyciężony wstręt do szkoły. Ponieważ do tej pory nie było tam ani jednej, więc na ostatniem zebraniu gminnem zaproponowano zebranym wybudowanie szkoły na następujących warunkach: ministeryjum zobowiązało się wypłacić jednorazowo 1,500 rb. i płacić 500 rb. rocznie na utrzymanie nauczycieli szkoły. Pomimo tych korzystnych warunków zebranie gminne oświadczyło się przeciw szkole, nie motywując swej odmowy.

**Ś. p. Michalina z Jaworskich Ruszkowska** zmarła po krótkiej, kilkunastogodzinnej zaledwie chorobie, w Łasku, d. 6 b. m. Przedwczesna jej śmierć przygnębiające w mieście całem zrobiła wrażenie i zasmuciła liczne rzesze uczniów i uczenic zmarłej. S. p. Michalina należała do starej szkoły pedagogicznej—kochała całem sercem i zawód swój i dzieci które uczyła, a dobry jej wpływ umieli oceniać rodzice, którzy dziś wyraz czci i uznania na jej trumnę—zamiast wieńca kładą.

## Najwyższe nagrody, odznaczenia, rangi i zmiany.

— Nadetatowy lekarz weterynaryi Astrachańskiej gubernii Tomasz Dobrowolski, przeniesiony został na własne żądanie do gubernii Piotrkowskiej z przeznaczeniem do pow. Brzezińskiego

— Na utworzone dwie posady pomocników inspektorów podatkowych w I i III rewirach m. Łodzi mianowanymi zostali: w pierwszym p. o. pomocnika inspektora podatkowego pow. wiatskiego Lubuszyn i w trzecim rewirze urzędnik do szczególnych poruczeń Moskiewskiej Izby skarbowej, sekretarz gubernijalny, Doliński.

— Kandydat na posady sądowe przy sądzie okręgowym piotrkowskim, sekretarz gubernijalny Preobrażeński mianowany został sekretarzem tegoż sądu z przeznaczeniem do zarządu kancelaryją prezesa tegoż sądu.

— Zarządzający składem wódek № 1 w Kaliszu, Grzegorz Kotlar, mianowany pomocnikiem sekretarza sądu okręgowego w Piotrkowie.

# Z DALSZYCH STRON.

— **Kobiety w uniwersytetach.** «Finl. Gaz.» donosi: «Najjaśniejszy Pan w d. 7-ym czerwca r. b. Najmiłościwej uwzględnił prośbę konsystorza helsingforskiego uniwersytetu Aleksandryjskiego, co do zrównania praw kobiet z prawami mężczyzn, przy przyjmowaniu do uniwersytetu Cesarskiego w Finlandyi, drogą uwolnienia ich od obowiązku wyjednywania u wice-kanclerza osobnego zezwolenia na składanie rektorowi uniwersytetu próśb o dopuszczenie do egzaminu wstępnego.

— **Z Zagłębia Donieckiego** donosi nasz korespondent o strasznym nieznanym dotąd kryzysie węglowym, wywołanym zastojem w różnych gałęziach przemysłu i gorączkowym, szalonym wzroście liczby kopalń węgla. Wskutek kryzysu cena węgla spadła z 15 do 8 kop. za pud, wiele kopalń stanęło całkowicie, inne ograniczyły znacznie wytwórczość.

— **Gimnazyjum w Zakopanem.** Na jednem z ostatnich posiedzeń rady gminnej, na wniosek p. Pawlicy zapadła uchwała, aby dopomódz Jezuitom do zamierzonej przez nich budowy gimnazyjum w Zakopanem. Ostateczny projekt zapomogi przedstawi radzie, umyślnie w tym celu wybrany komitet, po poprzednim porozumieniu się z Jezuitami. Rada gminna postawiła Jezuitom warunek, ażeby projektowane gimnazyjum nie było internatem, lecz szkołą przystępną także dla młodzierzy z Zakopanego. Otwarcie gimnazyjum nastąpi prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym we wrześniu. Klas będzie odrazu cztery niższe, jako filije takich samych klas w Chyrowie.

# Wiadomości ogólne.

— **Zatwierdzenie ustawy.** Ustawę związku towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych w Królestwie Polskiem już złożono ministrowi skarbu do zatwierdzenia; wobec przychylnego przyjęcia, założyciele mają nadzieję zorganizowania związku jeszcze w r. b.

— **Dzieła M. N. Katkowa.** Wobec tego, że artykuły i książki pisane przez zmarłego publicystę i literata M. N. Katkowa odznaczają się wielkim patryjotyzmem i moralnością, p. minister oświaty, generał-adjutant Wannowski, polecił kuratorom okręgów naukowych, aby utwory Katkowa wprowadzone były do wszystkich bibliotek dla uczniów przy zakładach naukowych średnich.

— **Wprowadzenie biletów** okólnych na tutejszych linijach kolejowych uzyskało zatwierdzenie władz ministeryjalnych; projekt opracowywany jest obecnie szczegółowo przez umyślną komisyję.

— **Ostrzeżenia prasowe.** Pisma rosyjskie donoszą, iż Najwyżej zmienionem zostało dotychczasowe prawo o karach, nakładanych na prasę perydyczną. Kary te, mające formę ostrzeżeń, były obecnie bezterminowe, t. j. trwały bez końca, ponieważ zaś danej gazecie wolno było mieć najwyżej dwa ostrzeżenia, gdyż za trzecie następowało zamknięcie gazety, przeto pojąć łatwo, jak prawo to ujemnie oddziaływało na wolność prasy i na śmiałość poglądów przez nią wygłaszanych. Pismo, mające dwa ostrzeżenia, nie miało odwagi pisać nic śmielszego, wiedząc, że grozi mu zamknięcie. Obecnie ostrzeżenia owe mieć będą terminy swego trwania, zależne od miary przewinienia i po upływie takowych będą znowu wolne od ciążących ostrzeżeń.

## Budżet państwa na rok 1901

ogłoszony d. 1 stycznia st st. 1901 r. w «Senatskich Wiedomostiach» tak się przedstawia:

DOCHÓD:

| | |
|---|---|
| 1. Kancelaryja państwowa . . . . | 23,194 rb. |
| 2. Świątobliwy synod . . . . . | 72,809 rb. |
| 3. Ministeryjum spraw zagranicznych | 475,000 rb. |
| 4. Ministeryjum wojny . . . . . | 6,976,614 rb. |
| 5. Marynarka . . . . . . . . . | 272,337 rb. |

| | |
|---|---|
| 6. Ministeryjum skarbu . . . . . | 1,203,384,810 rb. |
| 7. Ministeryjum rolnictwa i dóbr państwa . . . . . . . . . . | 86,288,139 rb. |
| 8. Ministeryjum spraw wewnętrznych | 61,808,795 rb. |
| 9. Ministeryjum oświaty . . . . | 3,946,631 rb. |
| 10. Ministeryjum komunikacyi . . . | 362.733,458 rb. |
| 11. Ministeryjum sprawiedliwości . . | 3,647,386 rb. |
| 12. Kontrola państwowa . . . . . | 177,608 rb. |
| 13. Główny zarząd państwowej hodowli koni . . . . . . . . . | 289,225 rb. |
| 14. Nadzwyczajne środki . . . . . | 58,386,000 rb. |
| Razem . | 1,788.482,006 rb. |

WYDATKI:

| | |
|---|---|
| 1. Dług państwowy . . . . . . | 274,909,743 rb. |
| 2. Rada państwa . . . . . . . | 908,381 rb. |
| 3. Kancelaryja państwowa. . . . | 904,023 rb. |
| 4. Kancelaryja komitetu ministrów . | 151,286 rb. |
| 5. Kancelaryja cesarska . . . . | 760,359 rb. |
| 6. Kancelaryja prośb . . . . . . | 431,352 rb. |
| 7. Świątobliwy synod . . . . . . | 23,783,809 rb. |
| 8. Ministeryjum dworu . . . . . | 12,715,243 rb. |
| 9. Ministeryjum spraw zagranicznych | 5,289,074 rb. |
| 10. Ministeryjum wojny . . . . . | 324,024,871 rb. |
| 11. Marynarka . . . . . . . . | 93,597,666 rb. |
| 12. Ministeryjum skarbu . . . . . | 305.833,826 rb. |
| 13. Ministeryjum rolnictwa i dóbr państwa . . . . . . . . . . | 40,728,781 rb. |
| 14. Ministeryjum spraw wewnętrznych | 87,650,199 rb. |
| 15. Ministeryjum oświaty . . . . | 33,076,518 rb. |
| 16. Ministeryjum komunikacyi . . . | 383,143,459 rb. |
| 17. Ministeryjum sprawiedliwości . . | 46,227,505 rb. |
| 18. Kontrola państwowa . . . . . | 7,116,715 rb. |
| 19. Główny zarząd państwowej hodowli koni . . . . . . . . . | 1,599,746 rb. |
| 20. Nadzwyczajne i nieprzewidziane wydatki . . . . . . . . . | 145,629.450 rb. |
| Razem . | 1,788.482,006 rb. |

## ROZMAITOŚCI.

— **Upodobanie do kąpieli** nie jest wśród żadnego ludu na ziemi tak silnie rozpowszechnione jak śród Japończyków. W samem Tokio znajduje się osiemset publicznych zakładów kąpielowych, w których każdy może dostać ciepłą lub zimną kąpiel za opłatą pięciu groszy. Większość kąpiących się stosuje po kąpieli kuracyję masażową.

— **3,120,000 osób** jeździ na rowerach w Niemczech, w Berlinie jest ich 110,000, w Petersburgu 13,000.

— **„Hacefira donosi:“** D-r Zygner, wydawca wielkiej encyklopedyi żydowskiej w Ameryce, poruszył myśl założenia uniwersytetu żydowskiego w New-Yorku. Nowa uczelnia ma nosić nazwę «uniwersytet dla nauki teologii, religii żydowskiej oraz historyi i literatury żydowskiej w New-Yorku». Komitet, zajmujący się powyższą sprawą, składa się z rabinów, bankierów i znanych dobroczyńców. Na wydział teologiczny będą mogli uczęszczać, prócz żydów, przygotowujących się na rabinów, także chrześcianie pragnący poznać nauki i wiedzę judaistyczną. Ciało nauczycielskie składać się ma z 20 profesorów.

— **O ucieczce D-ra Mazurkiewicza.** Czasopismo «Psychiatriczeskoje Obozrenie» podaje szczegóły o ucieczce ze szpitala dla obłąkanych św. Mikołaja Cudotwórcy w Petersburgu, d-ra Mazurkiewicza i pozostającego pod obserwacyją Piłsuckiego.

Działo się d. 14 maja. D-r. Mazurkiewicz zastępując jednego z lekarzy, który miał tego dnia dyżurować, polecił dozorcy o g. 8 wiecz. przyprowadzić do siebie Piłsuckiego. Doktór z chorym zamknęli się w pokoju, następnie Mazurkiewicz przebrał P. w ubranie cywilne, dał mu swoje palto i o g. 9 wiecz. wyszli razem przez bramę szpitalną na brzeg rzeki Priażki, grzecznie pożegnani przez miejscową służbę. Dopiero o północy spostrzeżono co zaszło i zaalarmowano administracyję. Mówią, że obaj wsiedli na parowiec, odpływający tego wieczora do Sztokholmu. Co do osoby P. «Obozrenie» dodaje, że sprowadzony był ze szpitala Królestwa Polskiego dla ściślejszej obserwacyi w szpitalu św. Mikołaja, z dowodem, w którym wskazano, że ustanowiony być winien nad nim dozór najsilniejszy. Mazurkiewicz był wychowańcem Cesarskiej akademii wojskowo-lekarskiej i ukończył ją w roku zeszłym.

## Licytacyje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

— W dniu 3 (16) lipca w m. Piotrkowie w domu Stanisława Kępińskiego na sprzedaż mebli od sumy 235 rb.

— 4 (17) lipca na Bugaju, za Piotrkowem, na sprzedaż mebli i bydła, od sumy 125 rb.

— 6 (19) lipca przy Alei Aleksandryjskiej, w domu Feliksa Górskiego na sprzedaż mebli, od sumy 215 rb.

— 19 lipca (1 sierpnia) na placu z Rozprzy na sprzedaż inwentarza żywego i martwego.

— 17 (30) lipca w urzędzie p-tu. Będzińskiego na 3-ch letnią dzierżawę mostowego w Będzinie, od sumy 3700 rb. rocznie in plus.

— 18 (31) lipca, tamże na 3-ch letnią dzierżawę rozchodów z bydłobójni w Będzinie, od sumy 2510 rb. rocznie, in plus.

— 16 (29) lipca, w magistracie m. Noworadomska. na 3-ch letnią dzierżawę 5-ciu jatek do sprzedaży mięsa w temże mieście.

— 17 (30) lipca w magistracie m. Zgierza na prawo polowania na gruntach i lasach tegoż miasta, od 161 rb. 50 kp. rocznie in plus.

— 16 (29) lipca w magistracie m. Łodzi na 3-ch letnią dzierżawę czterech miejsc na placach miejskich w temże mieście pod budki do sprzedaży wody sodowej.

— Tegoż dnia w urzędzie p-tu Łaskiego na restauracyję pięciu studzien w m. Łasku od sumy 1481 rb. 75 kp.

— 3 (16) lipca tamże, na budowę mostu w Szczercowskiej wsi, od sumy 1359 rb. 87 kop.

— 17 (30) lipca tenże na restauracyję gmachów szpitalnych w m. Łasku od sumy 1479 rb. 15 kp.

— 10 (23) lipca w m. Pabijanicach na sprzedaż inwentarza żywego i martwego, od sumy 220 rb. dla podziału pieniędzy sukcesorów Józefa Owockiego.

— W dniu 7 (20) sierpnia komisyja wojenna będzie kupować w m. Piotrkowie konie na potrzeby kawaleryi.

— 27 września (10 października) w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż: 1) dwóch działków ziemi, położonej w m. Będzinie pod № 210 rejestru, od sumy 3000 rb., 2) pod № polic. 310 hipot. 64, od sumy 8000 rubli.

— 28 września (11 października) tamże, na sprzedaż nieruchomości, położonej w m. Częstochowie przy ul. Ogrodowej pod № polic. 154, od sumy 500 rb.

## CENY ZBÓŻ

za korzec wagi Warszawskiej
**podług sprawozdań „Okólnika Rolniczo-Handlowego”.**

| Z B O Ż A | Łódź | Piotrków |
|---|---|---|
| | Ruble i kopiejki. | |
| Pszenica wyborowa . . . | 6.30—6.80 | — |
| „ średnia . . . . | | |
| Żyto wyborowe . . . . | 4.40—4.80 | — |
| „ średnie . . . . . | | |
| Jęczmień browarny . . . | 4.80 | — |
| „ na kaszę . . . | — | |
| Owies wyborowy . . . . | 3.46—3.65 | — |
| „ średni. . . . . . | | |
| Groch warzelny . . . . | 7.00—8.20 | — |
| „ pastewny . . . . | | |
| Gryka . . . . . . . . . | 6.00 | — |



## Rozkład Letni pociągów na stacyi Piotrków

**od dnia 6 (19) Maja 1901 r.**

**Odchodzą z Piotrkowa:**

| Do Granicy i Sosnowca | Do Warszawy |
|---|---|
| 2 m. 41 w nocy kuryjer. | 3 m. 5 w nocy kuryjer. |
| 4 m. 30 w nocy osobowy | 5 m. 7 w nocy osobowy |
| 9 m. 29 rano pocztowy | 6 m. 25 rano osobowy |
| 12 m. 35 po poł. osobowy | 8 m. 25 rano osobowy |
| 3 m. 15 po poł. osobowy | 11 m. 8 rano osobowy |
| 5 m. 4 po poł. pospiesz. | 1 m. 32 po poł. pospiesz. |
| 6 m. 25 po poł. osobowy | 6 m. 2 wiecz. pocztowy |
| 9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy | 7 m. 56 wiecz. osobowy |

**Przychodzą do Piotrkowa:**

| Z Granicy i Sosnowca | Z Warszawy |
|---|---|
| 12 m. 25 w nocy osobowy | 11 m. 27 w nocy osobowy |

## O G Ł O S Z E N I A.

Redaktor i Wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою. W drukarni **M. Dobrzańskiego** w Piotrkowie.

Płomienie jej, rzucając blask krwawy na postać Rudźca, tworzyły z niej piekielnego łańcusznika, wyglądającego na świat z czarnej ognistej otchłani.

Wśród najciemniejszej nocy wracał oddział cudzoziemskiej konnicy do Odludka. Drzewa szumiały słabo, niby przez sen szepcząc coś w cichości z trwogą wielką. Świętojańskie robaczki, jak gorejące dyjamenciki, oświecały czarodziejskiem światłem zielone krzaki, zamieniając je w zaklęte gaje. Puhacze huczały żałośnie z drzew dziupli i przebłyskiwały wielkiemi oczyma. Po powietrzu, ciemnem a cichem zupełnie, uwijały się jedynie gromady nietoperzy bez najmniejszego szelestu, co dodawało krajobrazowi, zalanemu falami cieniów, wiele tajemniczości i jakieś podejrzane ożywienie...

Grot, wyjechawszy z Lipy, kołował czas jakiś po okolicy, nareszcie przybył do Odludka i oświadczył chorążynie «bez obrazy stokroć razy», iż go musi przyjąć na służbę, za swojego wojskiego, czy chce, czy nie chce, gdyż to «z wyższego przejrzenia» ślubował sobie po spowiedzi u OO. Bernardynów w Niepuszczy, gdzie także ostatecznie pióro palestranckie złożył, zamieniwszy je uroczyście przez «benedykcyją» na «Ultymę.» Tu pokazał Chorążynie stare, długie szablisko, w brzeszczocie którego, pod rękojeścią wyżłobiony był czarny krzyżyk, a pod nim przez całą długość także czarnemi głoskami szedł taki napis:

«Ultima ratio rerum mors est.»





niony sianem, przykryty worem z paździerza; jadał ze służącymi czeladne potrawy; brał się do najcięższych robót: rąbał drzewo, naciosywał kamienie młyńskie, woził taczkami żwir na wyboje po drogach, znosił worki do młyna i wynosił je z mąką, ładował na wóz i odwoził, gdzie było potrzeba... A to wszystko czynił, nie odpasując ani na chwilę od boku swojej szlacheckiej Ultymy, z której się bodaj i we śnie nie rozbrajał.

Gdy go raz tak, przy szabli u pasa a z biczem w ręku, na workach z mąką jadącego, ujrzał jakiś brat szlachcic, zatrzymał konia i pyta zdziwiony:

— A cóż to waść: sam pan i sam sługa?

— Bez obrazy—odrzekł Grot pokornie—nie sam pan, ale sam sługa z pana.

## XV.

Przed ranną gwiazdą i o słońca zachodzie siadał Grot na młynarskiego kłusaka i objeżdżał granice Odludka; robił to dla zachowania łąk i pól od nocnej szkody, i dla bezpieczeństwa od Rudźca, którego nazbyt dobrze znał, aby się miał nie lękać.

Właśnie w onej ciemnej i śmiertelnie cichej nocy objeżdżał Grot kresy Odludka, gdy od strony Wydmuchów usłyszał powolne stąpanie koni, uderzanie pałaszy o żelazne strzemiona i pijaną gwarę.

Jak lis szczwany, Grot odrazu zwietrzył nagankę i zaczął mylić pogonie... Zwrócił cichutko na



miękką murawę łęgu, a potem wypuścił konia pędem wiatru.

Chorążyna odmawiała wieczorne modlitwy na klęczkach, pochylona nad kołyską Hanuli, gdy wpadł Grot i półgłosem przerażenia szepnął zadyszany:

— Najazd! Inekwitacyja! Krew a pożoga! Porywam Hanuleńkę w poduszce, aby ją zawieść do Klarysek w Jedlinkach. Chorążyno dobrodziejko! ratuj się na Dziką natychmiast! Łódka z wiosłem już czeka przy wierzbie.

Młoda niewiasta zerwała się z klęczek na równe nogi, co prędzej otuliła w poduszkę Hanulę, owiązała pasem i oddała Grotowi; poczem zarzuciła na siebie płaszcz czarny, długi, i wyszła ze swoim obrońcą, który ją wprowadził na łódkę, dał wiosło w rękę i odepchnął od brzegu, a sam wsiadł na konia i groblą ku lasowi pospieszał, odmawiając półgłosem antyfonę, której rzewnemi dźwiękami uciekamy się pod płaszcz niebieskiej Orędowniczki i Pocieszycielki.

Gdy skończył «Pod Twoją obronę», był już na wzgórzu za stawem. Odwrócił głowę i rzucił wzrokiem za siebie... Od płonących stogów na podwórku łuna szeroka rzucała blask czerwony na stawek, iż zdał się morzem gorejącem... W krzakach tego morza stała łódka, a Orszula, zasłoniona zaroślami, stała już na Dzikiej pod wierzbą, wpatrując się przerażonemi oczyma w okropne rzeczy, które się działy na Odludku.



skiego czynu wyprawy, który już uiluminował się w dymach i płomieniach Odludka... Mały młynek stał w ogniu... Gorzały nawet zęby górne na kołach i tworzyły półksiężyc z czerwonych płomyków. Ruszył zatem tabor waleczników, pędząc przed sobą: barany, krowy i woły, a na wozach mając: sprzęty domowe, pościel i worki. Szczęśliwsi w zapędach bojowego zapału dźwigali na swoich szyjach: korale, wstążki, perły, chusteczki; na piersiach mieli dekoracyje ze świętych medalioników, ze sprzączek kosztownych; na palcach błyszczały im drogiemi kamieniami wysadzane złote pierścienie; kieszenie wszystkie napęczniały od grubego, dobrego grosza. Każdy z tych dzielnych ociężał, opchany zdobyczą, i przypominał nieruchomego bąka, który się ossał nektarem i omączył słodkim pyłem, zebranym przez najskrzętniejsze z kwiatów pracownice. Tabor wracał syt chwały.

Świt rumiany otwierał już powiekę na krańcu wschodu... Powiały świeże, ożywcze wonie od pól, łąk i borów, i zmieszały się z duszącym dymem dogorywających zgliszczy.. Na źdźiebełkach trawek zajaśniały słoneczne brylanciki rosy... Z przestrzeni usuwały się szare cienie... Robiło się wszędzie przeźroczo, błękitno, zielono, radośnie... Tylko mały stawek zatrzymał na sobie ślad okropnej nocy. W istocie stawek w tej chwili przedstawiał widok parabolicznego malowidła z historyi Odludka i Dzikiej. Białe alelujki, żółte grzybienie, wodne lilije i wodne pnącze o kwiatkach, jak białe gwiazdki, zdały się

— Tak, mości chorążyno dobrodziejko—ciągnął dalej—jest to Ultyma, a nietylko moja, ale i wszelkich rzeczy, które są tego świata. Justitia, sprawiedliwość, przypomina bez obrazy, że ma tu na ziemi ku wzrostowi a kwitnieniu różnych słońc majestaty, jakoto: świętą Głowę kościoła i namaszczoną króla, wszelakoż gdy do nich przewrotna złość ludzka (jako i ongi moja była) zatumani przystęp, to już wtedy jedna ostatnia apelacyja, jedna ostatnia ucieczka a nadzieja pozostaje w tej oto Ultymie. Ona to bowiem jednem cięciem wywleka z cielesnej krwi otchłani duszę zbójecką i strąca ją w bezdno piekieł, gdzie być powinna.

Potem Grot prawił, jako niezbadane wyroki Boże podejmują z kałuży krwawej niegodność, aby ją uczynić narzędziem ręki swojej, jako on, odkąd maczane w nieprawościach pióro palestranta złożył u stopni ołtarza, a ślubował ostatniej swojej pani a oblubienicy, Ultymie, już się za nic innego nie ma, jeno za czerwonego mistrza odwiecznej sprawiedliwości Pana Boga, jako teraz się spełni, co stać się powinno, i domaca się miecz goły pomsty ostatniej żyłki nieprawej w sercu skażonem...

Te i tym podobne oracyje mówił Grot, jak zwykle, szybko, ale tonem niezwykłym, nadzwyczaj uroczystym i gorącym, mówił jakby stojący w płomieniach...

Chorążyna nie zwróciła należytej uwagi na jego słowa, nie zdawała sobie z nich sprawy; wiele miejsc ciemnych przemawiało za tem, że mu umysł pod sta-



rość osłabł i dlatego czasami miesza mu się w głowie, słowa się w związku nie trzymają, a mowa się psuje.

Zdawać się mogło, że Grot ździwaczał, że go opanowała cicha mania religijna... Żył, jak zakonnik najtwardszej reguły, a gdy go pytano: czemu niema miłosierdzia nad sobą?—utrzymywał, że nie powinienby podnosić oczu do nieba, ani stąpać prosto po ziemi, ale pełzać jak gad w ile, dla niezmiernie ciężkich grzechów, co je na grzbiecie dźwiga i dla krętych dróg, jakiemi dotąd chadzał po świecie.

Teraz dopiero—mawiał—u schyłku dni moich widzę przed grobem z boleścią, ach! największą, że zadługo żyłem dla grzechu, a za krótko żyć będę dla poprawy... Garstka tam ziarnek jeszcze w mojej klepsydrze, a tu-by wieku całego potrzeba, aby wywabić z piersi tę ciężkość brudów, która się z nieprawości serca wygotowała, jako on przywarek mętów w garnku. Muszę pokutować całem życiem bardzo ciężko i prosić Boga o zatrzymanie jak najdłużej na mnie tego ciężaru, bym mógł duszę należycie oczyścić i wybielić do wstępu w one podwoje rzeczypospolitej anielskiej, com o niej myślał, że jej niema, a jest! i widzę ją tam... za bramą grobu, pod promienistą strzechą wiecznej jutrzenki i radbym do niej z głębokości poniżenia mojego... Ale, czy danem mi będzie uczynić sprawiedliwość, aby wejść do królestwa sprawiedliwych?

Pokutę czynił publicznie.

Pod strychem Odludka miał tapczan, potrząś-



Najazd gospodarował tam szablą i żagwią... Jeźdźcy zsiedli z koni, otoczyli młyn, zbudzili czeladź i służących, szukając chorążego i jego żony.. Jedni uwijali się po podwórzu z gorejącemi szczapami drzewa w dłoniach i zapalali po kolei: stodoły, obory, stajnie i wszelkie zabudowania; drudzy wyprowadzali na powrozach bydło, konie i owce; inni wreszcie rozbijali kufry, szafy i skrzynki, z których zabierali wszystko, co się tylko zabrać dało z bielizny, szat i kosztowności... Rabowali nawet z młynicy worki ze zbożem i mąką, słowem, hulali sobie z zupełną swobodą, ile dusza zechciała.

Dowódca rabusiów tymczasem siedział przed młynem na stołku, bo się na nogach utrzymać nie mógł, i niby to badał służących i czeladź o miejsce pobytu chorążego i chorążyny.

Zbudzeni z pierwszego snu nagle i z łóżek powywlekani, stali przed nim jak się byli pokładli, na poły nago, w koszulach. Badanie nie szło gładko, bo herszt ciągle się na stołku z boku na bok kiwał, po każdem zawahaniu się z przekleństwem prostując.

Na drugim planie krajobrazu, przy tamie w zaroślach, dwóch innych mocowało się z pokojową chorążyny, aby jej wydrzeć z za stanika ryngrafek duży, złoty, z wizerunkiem Matki Bożej, w koronie z prawdziwych dyjamentów. Porwała go nieboga z nad łoża chorążyny, a uciekając z izby po nocy, przykucnęła z nim w krzakach koło tamy. Gdy ją tam wynaleźli, broniła zawzięcie ukrytego przy piersi skarbu, nie dla złota i dyjamentów, bo się na ich



wartości wcale nie znała, ale aby nie oddać świętości.

Obrona udawała się Nastce z zupełnem powodzeniem. Silna i krzepkich rąk dziewczyna zwycięzko odpierała napastników, a że ledwo trzymali się na nogach, więc często od palnięcia jej dłoni plackiem zwalali się na ziemię. Jeden z nich, do wściekłości już doprowadzony, żwawiej się podniósł na nogi i płatnął Nastkę przez piersi.. Potoczyła się i padła.. Krew buchnęła z rany jak z gorącego wodotrysku i zalała cały ryngraf z najświętszem obliczem.

Gdy się to stało przy tamie, na Dzikiej w tejże chwili dał się słyszeć wykrzyk przerażenia. Głębokie owo «ach!» zdało się dźwiękiem pęknięcia jednej jakby struny serca, i czeladź przejęło boleśnie... Mimowoli, zwrócili biedni ludzie litosne oczy na wyspę.

— Ej! zuchy!—zawołał dowódzca najazdu—na wyspie ktoś się ukrywa. Płynąć tam trudno... Staw głęboko a łódki niema. Dalej więc do szeregu! Nabić rusznice i plunąć ogniem w te krzaki.

Po huku z wystrzałów chlupnęło coś w wodę. Na cichem jej zwierciadle podniosła się jedna fala i wielkie roztoczyła koła... Nastąpiła potem martwa cisza, głucha, a tak ciężka, że czuła ją pierś każda, jak lodowate śmierci tchnienie...

Rzedniejące cienie nocy w szary zmrok przedświtu odchylały powoli zasłonę ze świetnych czynów zuchów, obładowanych łupami zwycięstwa. Czas było wracać, zwłaszcza po dokonaniu ostatniego bohater-